

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI** – PREZES, CZŁONKOWIE ZARZĄDU: **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, **KATARZYNA KLIMEK**

Warszawa, 05.12.2017

Stanowisko WEI ws. odroczenia terminu zniesienia limitu składki rentowej i emerytalnej ZUS po staremu

Senacka Komisja Rodziny i Polityki Społecznej chce przesunięcia na 1 styczeń 2019 roku terminu wejścia w życie zniesienia limitu składki rentowej i emerytalnej tzw. trzydziestokrotności. Propozycji tej nie sprzeciwili się obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu. Wprowadzenie tych zmian już teraz byłoby całkowicie nierozważne. Pomijając kwestie merytoryczne istniała niewielka szansa, że proces legislacyjny zakończyłby się przed terminem wejścia w życie ustawy a nawet gdyby tak się stało to *vacatio legis* trwałoby raptem kilka dni. Co przy konieczności zmian w budżetach płacowych firm na przyszły rok mogłoby spowodować bardzo duże zamieszanie gospodarcze, z zauważalnym spadkiem inwestycji łącznie. Nie dziwi więc zgodny opór wszystkich stron dialogu społecznego: organizacji pracowników i pracodawców.

Przeprowadzenie w trybie błyskawicznym niepopularnych zmian na sam koniec roku kalendarzowego musiało mieć ukryty cel. Wszystko wskazuje na to, że wbrew zewsząd pojawiającym się uspokajającym głosem rządowi ma za mało pieniędzy na kosztowne programy społeczne a przede wszystkim na załatwienie dziury w ZUSie, która wzrosła jeszcze po skróceniu wieku emerytalnego. Według informacji "Gazety Wyborczej" brakuje 3 mld złotych na wypłacenie emerytur. Rząd wyliczył, że zniesienie limitu przyniesie mu 5,5 mld dodatkowych wpływów. Ze względu na intensywność ostatnich wydarzeń politycznych liczone zapewne, że nowelizacja dotycząca w końcu nielicznej grupy obywateli przejdzie bez większego echa i uda się ją przepchnąć kolanem pomiędzy kolejnymi sporami o kształt sądownictwa i ordynacje wyborczą.

Kolejny już raz jednak rządzący kapitulują z obawy przed spadkiem poparcia, która miałaby nastąpić po uchwaleniu zmian niepopularnych zmian. Można bowiem przewidywać, że skoro rząd miał opory przed zniesieniem limitu teraz to tym bardziej będzie mieć je w roku wyborczym. Analogiczna sytuacja miała miejsce już z projektem opłaty paliwowej. Zwiększenie obciążeń fiskalnych nie pozostaje bez wpływu na sondaże, stąd też ta droga łatania budżetu przynajmniej na razie wydaje się być dla rządu zamknięta. Ponadto nie zanoszą także na to, że rząd zacznie redukować wydatki. Wręcz przeciwnie będzie je zwiększał, bowiem wciąż nierozstrzygnięta jest kwestia choćby podwyżek dla lekarzy czy nauczycieli.

Skąd więc rząd weźmie pieniądze? Zyski z uszczelnionego VATu wszystkie nie załatwią. W dodatku nie ma jasności co do tego jak długo utrzyma się gospodarcza koniunktura. Trudno odpowiedzieć na to pytanie, gdyż wszystko wskazuje na to iż sam rząd nie zna na nie odpowiedzi. Jeśli miałbym coś nieśmiało doradzać to w końcu rozpoczęcie poważnej debaty podatkowo-emerytalną nad całościową reformą tych dwóch systemów. Przemysłane i uzgodnione zmiany zostaną przyjęte lepiej niż te wprowadzone za pięć dwunasta, nawet jeśli nie byłyby bezbolesne.